





Dyrektor Naczelny i Artystyczny
EWA MICHNIK

Dyrektor Techniczny i Administracyjny
JANUSZ BYTOWSKI

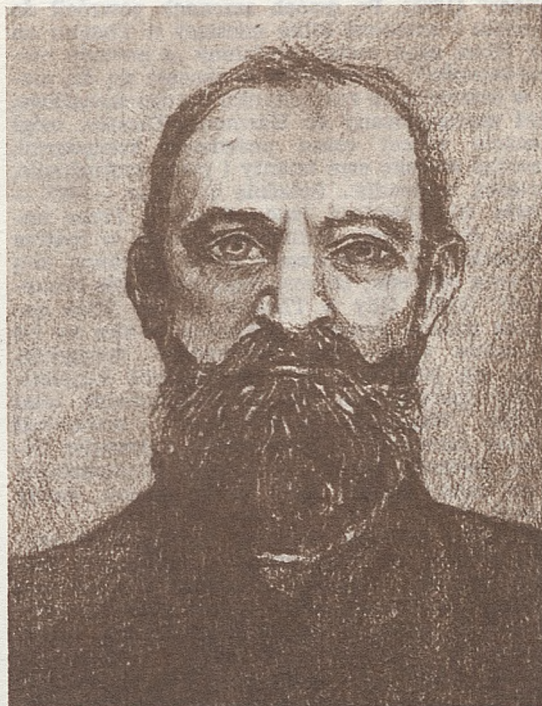
Kierownik Literacki
JÓZEF OPALSKI

Józef Opalski

KARL MILLÖCKER

(Wiedeń 29 IV 1842 —
Baden, koło Wiednia 31 XII 1899)

Karl Millöcker urodził się jako syn złotnika z wiedeńskiego przedmieścia Mariahilf. Ojciec, dumny ze swego fachu, był pewien, że syn zajmie kiedyś godnie jego miejsce i gdy chłopak skończył lat 14, zaczął go przysposabiać do zawodu. „Siedziałem w ojcowskim warsztacie — opowiadał kompozytor w latach późniejszych — a gdy mi się który z owych złotych łańcuszków nie udawał, wyrzucałem go mgiem na ulicę. Takiej metody obrabiania szlachetnych metali nigdy dotąd nie stosowano w całym szlachetnym cechu wiedeńskich złotników. A ponieważ ojciec mój jał żywić uzasadnione wątpliwości, czy dzięki tej mojej metodzie warsztat jego rozkwitnie, wyrządził zarówno sobie, jak i sztuce złotniczej nieocenioną przysługę i zrobił ze mnie muzyka, czego zawsze z całego serca pragnął.”



Coś jednak w naturze Karla pozostało na zawsze z tamtych lat terminowania w zawodzie: dokładność, precyzja, rzetelność... i małomieszczańskość. Jego późniejszy współpracownik, librecista, znakomity felietonista Hugo Wittmann (1839—1923), nazywał go cyzelatorem, szlifierzem, filigranistą.

Gruntownie wykształcony w wiedeńskim Konserwatorium ukończył je, mając zaledwie lat 16 i od razu został zaangażowany jako flecista do Theater in der Josefstadt. Tu zainteresował się nim starszy o 23 lata Franciszek von Suppé, który stał się jego przyjacielem i doradcą. Polecił go jako kapelmistrza do teatru w Grazu, gdzie Millöcker objął posadę w roku 1864. W tym teatrze ujrzały światła sceny dwie jego pierwsze jednoaktówki: „Der Tote Gast” i „Die lustigen

Binder" (1865). Po dwóch sezonach powrócił do Wiednia i pracował kilka miesięcy w Theater an der Wien, skąd został zwolniony „z powodu nieprzydatności”. Wydarzenie to okazało się dla niego w ostatecznym rozrachunku bardzo szczęśliwe, gdyż zaangażowany do Harmonie-Theater, mógł znacznie więcej czasu poświęcać kompozycji, rozwijać szeroko swe talenty i pisać krotkowile, burleski, wodewile... (właśnie wówczas — 1867 — odbyła się premiera jego „Diany”). Przez następne dwa sezony Millöcker pracuje w teatrze niemieckim w Budapeszcie, gdzie wystawia swą pierwszą operetkę pełnospektaklową: „Die Fraueinsel” (1868). Gdy w Theater an der Wien nastąpiła zmiana dyrekcji, obejmuje w nim na lat trzynastcie (1869—1882) stanowisko dyrygenta, stając się jednym z najwspanialszych kapelmistrzów operetkowych, jakich kiedykolwiek miał Wiedeń. „Wspaniałą to był facet — stwierdzał oględny zazwyczaj w pochwałach Alexander Girardi, gwiazda teatru — a jako akompaniator wręcz niezrównany. Znał każdy odcień, każdy dźwięk...”

Millöcker komponuje coraz więcej, coraz bardziej zaczyna się interesować operetką i to operetką ludową o wiejskim temacie i z muzyką o silnych wpływach folklorystycznych. Prawdziwe jednak sukcesy odnosi dopiero po latach „Zaklętym zamkiem” („Der verwunschene Schloss — 1878) i „Hrabinią Dubarry” („Gräfin Dubarry” — 1879). Rok 1882 staje się dla niego przełomowy, rezygnuje wówczas z kapelmistrzostwa i odnosi triumfalny, światowy sukces wystawiając „Studenta żebraka”. Osiąga stabilizację finansową, kupuje w Baden pod Wiedniem willę i oddaje się swej wielkiej namiętności, z upływem czasu przechodzącej prawie w maniactwo — kolekcjonowaniu widokówek.

Po dwóch latach, w roku 1884, tworzy swój kolejny, wielki szlagier — „Gasparone”. Jest miłym i zadowolonym ze wszystkiego człowiekiem, prowadzi prosty tryb życia i posiada wielką naturalność w sposobie myślenia. Co rano staje przy pulpicie do pisania, by komponować. Nigdy też nie obniżył lotów, dając światu utwory o niezmiennie wypracowanym poziomie warsztatowym. Przydały się lata terminowania w szlachetnym fachu złotniczym! Najpoważniejsze utwory powstałe w kolejnych latach to opera ludowa „Siedmiu Szwabów” („Sieben Schwaben” — 1887), „Dziecko szczęścia” („Das Sonntags-

kind” — 1892) i „Pocałunek na próbę” („Der Proberkuss” — 1894).

Millöcker nigdy nie był tak popularny jak pozostała dwójka klasyków operetki wiedeńskiej — cały świat szalał za „królem walców” — Straussiem i „ambasadorem operetki” — von Suppé. Autora „Studenta żebraka” natomiast, chętnie i z pobieżaniem poklepywano po ramieniu. Nic dziwnego, że do ataku ruszył wreszcie Wittmann pisząc o „żółtodziobych nutopisach, smarkatych dyletantach fortepianu, niewypierzonych bohaterach elitarnych balów, salonowych pędziwiatrach, szlifierzach parkietów, podskakiewiczach polkowych, wszystkich tych snobach artystycznych oraz okazjonalnych krytykach.”

Millöckera to wszystko nie bardzo obchodziło, komponował dzień w dzień. Dokonał swego dzieła — jego melodie obiegiły świat. Zmarł w Sylwestra, zostawiając światu swe cudowne operetki, ze „Studentem żebrakiem” na czele i — olbrzymią kolekcję pocztówek.

Paweł Jasienica

RZECZPOSPOLITA OBOJGA NARODÓW

Car robił, co leżało w jego mocy, by podtrzymać opór rozpaczliwie słabnącej Rzeczypospolitej. Słał pieniądze, posiłki, słowa zachęty. Nie zawahał się też przed udziałem w sprawie bardzo przykłej dla mimowolnej sojuszniczki. W roku 1702 Kozacy Paleja i Samusia podnieśli na prawobrzeżu Dnieprowym nowe powstanie, zajęli Białą Cerkiew, wycieli w Berdyczowie bankietujące akurat wojsko. Rzeczy przybrały od razu postać doskonale znaną od czasów Chmielnickiego i jeszcze dawniejszych. Do Kozaków przylączyły się masy chłopstwa. „Ci buntownicy wielkie w Rusi morderstwa czynili nad szlachtą: ręce, nogi ucinali, gwałty pannom i paniom czynili, rabunki kościołom, dworom, miastom wystrajali. „Oddziały Potockich i Lubomirskich po staremu wbijały przywódców na pale, rżnęły w pień załogi i ludność zdobywanych gródków, lecz wykazywały swoiste umiarkowanie wobec chwytych chłopów: „ale ich nie wycinano, nie chcąc sobie wsiów pustoszyć, panowie, tylko ich kazano znakować: urzynano każdemu lewe ucho;

poznał ich tak na siedemdziesiąt tysięcy”.

Szlachta przypisywała nieszczęście machinacjom Augusta oraz cara Piotra. Drugie z tych oskarżeń było, zdaniem Józefa Feldmana, zupełnie słuszne. (...) Bolesne uderzenie jątrzyło Rzeczpospolitą i terroryzowało ją, lecz tym mocniej wiązało z Moskwą. Nie można było nawet marzyć o uspokojeniu rozruchu i odzyskaniu Białej Cerkwi bez pomocy rosyjskiej. W Birżach car wspomniął senatorom o możliwości zwrócenia Kijowa, teraz zabezpieczył się przed podnoszeniem tego rodzaju żądań, umacniał się pośrednio na południowo-wschodnich kresach Korony.

To samo, lecz już wyłącznie na ukraiński rachunek, przezornie i po cichu czynił hetman Mazepa. W parę lat później usunął na bok współzawodnika. Oskarżył Paleja o spiski z Lubomirskimi, doprowadził do aresztowania go i zesłania wraz z rodziną na Sybir, do Tomsku.

Gdy Palej z Samusiem i Iskrą wojowali nad Rosją, a chłopci już się „aż do Buga pobuntowali wszędy i gotowi byli iść do kupy, tylko przywód-



PER
ALLENDORF

ców czekali", na województwo ruskie, na Sanok i Lwów szedł od północy jeden z najsroźszych generałów szwedzkich, Magnus Stenbock. Otrzymał on od swego króla rozkaz wycisnienia z tamtych stron co się tylko da zasobów i uwolnienia jeńców szwedzkich strzeżonych przez wojska kwarciane. Zgromadzeni we Lwowie dostojnicy bez oporu przystali na te żądania, nie sięgnęli po oręż. Rzeczpospolita, szczególnie Korona, nadal marzyła o neutralności, rada senatu wysłała z Torunia do Karola propozycje pośrednictwa pokojowego. Sprzymierzeńcem Piotra był sam tylko August, jako elektor saski, ale i on wciąż jeszcze rozmyślał o zawarciu ugody. „Lecz to wszystko nic nie ważyło u Szwedów, bo w co inszego bili, to jest: aby króla Augusta detronizować.”

Stenbock łatwo wypełnił swe zadanie, zagrożony, że w razie sprzeciwu zniszczy województwo ruskie, pałac wszystko „od wsi do wsi”. Metodę tę stosowali Szwedzi niemal stale, zwłaszcza tam, gdzie był obecny ich król. Wyznaczali kontrybucję i natychmiast przystępowali do puszczania z dymem przedmieść czy przysiółków, co skutecznie zachęcało do posłuchu... Odpowiedzialności za to nie da się przerzucić na dalekich od anielstwa podkomendnych, bo Karol XII z rozbijającą otwartością brał ją na siebie. Znane są jego rozkazy, przepisujące wspomniany sposób postępowania.

W Krakowie zabrano zaledwie osiem dział, bo pozostałe przezorni mieszczańskie zakopali zawczasu. Zrabowano za to nawet odwieczne łańcuchy żelazne, poprzykuwane do kamienic narożnych, a służące do przegradzania ulic. W osiedlach, które nawiedziły regimenty szwedzkie, nie zostawiono mieszkańcom nic, ani kęsa chleba czy garści ziarna. Wojna była dzika, bezmyślna, bezplanowa. W powiatach sądeckim i bieckim najeźdźcy nie pokazali się wcale i ludzie mogli tam żyć. Inne powiaty Małopolski głodowały.

Gwałty szwedzkie, uparte żądanie detronizacji, przykład „rzeczypospolitej litewskiej”, już na dobre związanej przymierzem z Rosją, robiły swoje, szala zaczynała się przechylać, król zaś wahać. Latem 1703 sejm lubelski uchwalił mobilizację niemal pięćdziesięciotysięcznej armii i upoważnił Mocnego do zawierania aliansów. Niewątpliwa większość szlachty opowiadała się mimo wszystko za legalnym monarchą, najwięcej wrogów Sasa liczyła Wielkopolska. Tam też — w Środzie — powstał pierwszy związek przeciw niemu,

przeniesiony niedługo potem do ponownie zdobytej przez Szwedów Warszawy, gdzie w lutym 1704 roku ogłoszono akt „konfederacji generalnej” i detronizacji Augusta II. Rozmaitych dostojników nie brakowało w stolicy, lecz rozstrzygał o wszystkim komendant garnizonu, pułkownik Arwid Horn.

Odpowiedź nastąpiła rychło. 28 lutego podjazd kawalerzystów saskich, poczynając sobie swobodnie na obcym, cesarskim terytorium, zatrzymał i uwięził Jakuba oraz Konstantego Sobieskich, którzy powędrowali na trzy lata pod klucz, do twierdzy Koenigstein. Stało się to koło Czerwonej Karczmy, pomiędzy Wrocławiem a Oławą, która należała wtedy do starszego z królów. Dwaj najpoważniejsi kandydaci do korony polskiej zostali więc unieszkodliwieni. Karol XII upatrzył sobie teraz mianowca w osobie dwudziestosiemioletniego wojewody poznańskiego, Stanisława Leszczyńskiego.

Dwaj młodzi ludzie zawarli znajomość w zajętych przez Szwedów Lidzbarku Warmińskim. Już grubo wcześniej biskupi uznali dostojne mury średniowieczne za mieszkanie przestarzałe i wzniesli nową rezydencję przed frontem zamczyska, które nie przestało być jednak wielkim archiwum i muzeum sztuki. Sporo czasu zajęło zdobywcom wywiezienie tego wszystkiego transportem konnym. Zrabowane w całym kraju dostatki i skarby gromadzili Szwedzi w Poznaniu, skąd można je było spławiać Wartą do Kostrzyna i dalej Odrą aż do Szczecina. Nakazano w tym celu zburzyć wszystkie młyny, jazy, groble i temu podobne przeszkody na Warcie. W ten sposób najeźdźca wkraczał niejako w ślady sejmów Rzeczypospolitej, które przed „potopem” i wielką ruiną pilnie dbały o spiawność rzek krajowych.

Leszczyński i Karol przyglęśli do siebie, jakby dla dowodu, że i w historii obowiązuje prawo fizyki o przyciąganiu się różnoimiennych ładunków elektrycznych. Wykształcony, dobrze wychowany, aż nazbyt giętki pan wojewoda spodobał się osobiście kanibelowi, który z nikim nie umiał dojść do ładu, uznawał tylko przemoc, obrażał lub nawet znieważał każdego rozmówcę, kochał mordowanie.

Mówimy „magnateria” ani się nawet zastanawiając nad złożonością tego klanu. Leszczyńscy zaliczali się do bardzo wielkich panów w Polsce. Przyzwyczaili się z dawna dbać o swe własne

splendory i dochody, przekupywać szlachtę umieli, jak mało, kto, hodowali tradycję podejrzanie bliskich stosunków z Brandenburgią, lecz dziecinnie nawykli również do tolerancji i szerszych, nieprowinjonalnych horyzontów. Kultura była dla nich nie tylko ornamentem na tarczy herbowej. Kształcony na zagranicznych wojażach Stanisław nie był aż takim Ateńczykiem za jakiego go podawali pochlebcy, ale na pewno nie napisałby o Kaplicy Sykstyńskiej „malowana od sławnego malarza Archanioła Gabriela” ani o pałacu Belvedere „jakoż dobrze nazwane, bo naprzód z niego w samych Freskach kury liczyć może”. To był sposób wyrażania się właściwy panu starości mińskiemu Zawiszy i jego jakże liczny kompanom, obcy panom Leszczyńskim. Józef Gierowski ustalił jako pewnik naukowy, że w tych czasach analfabetyzm wśród szlachty i możnych zastraszająco wzrastał, krzywa statystyczna szła w dół.

Obaj bohaterowie przysłowia „od Sasa do Lasas” sami dawali ogółowi piękny przykład. Stanisław Leszczyński wystąpił po raz pierwszy na szerszej widowni podczas uczty koronacyjnej Augusta II jako świeżo mianowany podczaszy koronny. Wkrótce potem został wojewodą poznańskim, oczywiście z nominacji Sasa. (...)

12 lipca 1704 roku pułkownik Arwid Horn złożył oświadczenie dziejotwórcze. Powiedział, że nie pójdzie spać, dopóki nowy król polski nie zostanie obrany. Gardła ośmiuset szlachciców zapewniły wojownikowi zasłużony odpoczynek nocny, okrzyknęły Stanisława Leszczyńskiego. Nominacji dokonał biskup poznański, Mikołaj Święcicki, bo prymas Radziejowski zamknął się w swym pałacu i stanowczo uchylił od kompromitacji. Pomimo, że na polu elekcyjnym więcej widniało dragonów i piechurów szwedzkich niż zwolenników Stanisława, opozycja była zażarta. Związcza szlachta podlaska protestowała twarde. Już od maja istniała przy osobie Augusta nowa konfederacja sandomierska, którą Władysław Konopczyński bez zastrzeżeń nazwał prawdziwie generalną. Moralny i umysłowy poziom szlachty owych czasów przedstawiał się okropnie, do tego jednak jeszcze nie doszło, by ogólnie uznać dyktat szwedzkiego pułkownika. Większość nie tylko herbowych lecz Obu Narodów stanęła po stronie ukoronowanego na Wawelu, więc legalnie panującego Sasa.

Pojawienie się antykróla popchnęło do decyzji,

która aż dotychczas szła w odwłokę, lecz w ostatecznym obrachunku była chyba nieunikniona. Skoro Litwini, działając na własną rękę, już przed dwoma laty zawarli układ z Piotrem, to przedziej czy później musiała zrobić to samo i Korona... chociażby nawet z płaczem. Groziło przecież trwałe naruszenie związku państwowego. Fakty dokonane w Wielkim Księstwie zaczęły grać rolę przemożną już w jagiellońskich czasach.

Znana, nie dokończona niestety, powieść Aleksiego Tołstoja „Piotr I” urywa się na scenie zdobycia Narwy, której z niebywałym fanatyzmem bronił stary pułkownik Rudolf Horn. Oddał szpadę 13 sierpnia 1704 roku. W siedemnaście dni później — 30 sierpnia — poseł królewski, Tomasz Działyński, obecny zresztą od lipca w obozie rosyjskim, podpisał w imieniu Rzeczypospolitej traktat sojuszniczy z carem, który uzyskał prawo wprowadzania i na litewskie, i na polskie terytorium swoich wojsk („cudzoziemskim sposobem ubranych”). Ten punkt układu, mającego w teorii obowiązywać tylko do końca wojny, okazał się najważniejszy i wpłynął trwale na dalszy bieg historii. Cudu w tym nie było, rozstrzygnęła rzecz namacalna: dysproporcja sił.

„Rzeczpospolita litewska” zawarła pakt z carem w roku 1702, w Preobrażeńskim, potwierdziła umowę w roku następnym, w Schlüsselburgu. Rzeczpospolita Obojga Narodów podpisała cyrograf w Narwie w roku 1704. Należało powtórzyć, wybić jak najmocniej te daty, wyznaczające w dziejach fakt niezmiernie ważny. Od tej pory wschodnia granica Rzeczypospolitej przestała stanowić zapórę dla międzynarodowej polityki rosyjskiej. Władza carska szła w ślad za wojskiem carskim.

(PIW 1986 r.)



BERNARD GRUN

„STUDENT ŻEBRAK”

Millöcker, nie mając jeszcze lat czterdziestu, znalazł się w przededniu swego światowego sukcesu — „Bettelstudent” („Student żebrak”). Temat, na tle którego osnuto tę operetkę, zaczerpnięty został z dramatu „The Lady of Lyons” lorda Bulwer-Lyttona, autora „Ostatnich dni Pompei”, „Rienziego” i kilkunastu innych bestsellerów z pierwszej połowy XIX wieku. (...)

Zell i Genée nadali efektownej sytuacji jej ostateczną a mistrzowską postać. Przenieśli przede wszystkim wydarzenia do Polski, w czasy Augusta Mocnego, dając im przez to bogate historycznie i żywe muzycznie tło. Ponadto stworzyli w postaci pułkownika-samochwały Ollendorfa niezwykle wyrazisty charakter, a w akcję dramatyczną wnieśli tyle naturalnego humoru, iż chciałoby się uznać to ich libretto za chyba najlepsze w całej literaturze operetkowej. (...)

Idée fixe opery ludowej, przez wiele lat wyśmiewana i pogardzana, stała się dla Millöckera wspaniałą i dźwięczącą rzeczywistością. Cóż, że Flotow i Lortzing, Offenbach i Suppé patronowali pracy tego wielkiego cyzelatora — partytura jego jest mimo to tak oryginalna, pełna życia i melodii, że zaliczyć ją można do najlepszych w swoim rodzaju. Triumfalny pochod dzieła rozpoczął się już od premiery, wieczorem 6 grudnia 1882. Pierwsze 57 wyprzedanych przedstawień przyniosło Theater an der Wien wpływy w wysokości okragłych 130 000 guldenów. W drugie święto Bożego Narodzenia osiągnął Teatr najwyższy w dziejach swych dochód — 2366 guldenów i 80 grajcarów. Dwa lata po premierze odbyło się sto pięćdziesiąte przedstawienie. Niebawem dołączyła się prowincja austriacka, Niemcy, Anglia i Ameryka — „Student żebrak” pozostał wraz z „Zemstą nietoperza” i „Wesołą wdówką” najpopularniejszą do dziś operetką wiedeńską.

„Dzieje operetki” —
przeł. Maria Kurecka PWM 1974

STUDENT ŻEBRAK

AKT I

Na podworcze więziennym krakowskiej cytadeli tłum kobiet domaga się widzenia z mężami i synami, osadzonymi tu przez saskich żołnierzy. Energetycznie, komendant więzienia, nie utrudnia im tego, dbając tylko, by z podarków i żywności przynoszonej da więźniów większość konfiskować dla siebie. Wkrótce jednak musi wszystkie kobiety oddalić, przychodzi bowiem niespodziewana inspekcja: komendant miasta, pułkownik Ollendorf, i jego oficerowie. Ollendorf wczoraj na balu przeżył przykry afront: usiłował podczas tańca pocałować piękną hrabiankę Laurę i został przez nią — przy wszystkich — spoliczkowany. *(Ten policzek wciąż pali mą twarz)*. W dodatku pułkownik przejął list jej matki, hrabiny Nowalskiej, w którym wyczytał, iż Laura wyjdzie tylko za arystokratę, nigdy za takiego prostaka jak on!

Przysięga zemstę. Postanawia wybrać spośród więźniów przystojnego włóczęgę ubrać go wytwornie, zaopatrzyć w pieniądze i przedstawić Laurze jako księcia, a potem — gdy Laura zakocha się i poślubi go, zdemaskować całą mistyfikację. Jego wybór pada na Szymona Rymanowicza, studenta krakowskiej Akademii, odsiadującego wyrok za kłusownictwo. Przedstawia mu swój plan, sownie go opłaca, a jednocześnie jego towarzysza z więzienia, Jana Janickiego, dodaje mu jako „sekretnego księcia”. W parę dni później podczas wielkiego jarmarku na krakowskim rynku Ollendorf przedstawia hrabinie Nowalskiej i jej córkom, Laurze i Bronisławie, rzekomo świeżo przybyłego do Krakowa księcia Wybickiego — jednego, jak twierdzi, z najbogatszych arystokratów w Polsce. Jest to naturalnie wykwinicie wyekwipowany Szymon, a towarzyszy mu jego „sekretny”, Jan.

Szymon oczarowuje panie swym wyglądem, legendą o majątku (zubożała Nowalska marzy, aby córki bogato wyszły za mąż) i opisem rzekomo licznych podróży po świecie, z których młody książę przywiózł cenną prawdę: najpiękniejsze są polskie dziewczęta. Szymonowi ogromnie spodobała się Laura i — częściowo z własnego, najgłębszego przekonania, a częściowo chcąc dopełnić zobowiązania wobec Ollendorfa, natychmiast wyznaje jej miłość. Oświadcza się i — zostaje przyjęty.



AKT II

Laura przygotowuje się do ceremonii ślubnej; pokojówki kończą już stroić ją i upinać jej włosy. Podniecenie siostry obserwuje mniej szczęśliwa Bronisława. Zakochała się w Janie, sekretarzu księcia, czeka ją więc gorszy los od siostrzanego, nawet jeśli Jan pokocha ją również... Pokocha!

Właśnie wchodzi, by zaanonsować wizytę księcia Wybickiego, ale przedtem, spotykając Bronisławę, wyznaje jej swoje uczucie.

Euforii zakochanego Jana przeciwstawia swój kiepski humor Szymon. Wydał już wszystkie pieniądze przekazane mu przez Ollendorfa, a poza tym ciąży mu okłamywanie Laury. Kocha ją, chce być wobec niej uczciwy, pragnie jej natychmiast wszystko wyznać. Jan — ujęty jego szczerością — zwierza mu własną tajemnicę: nie jest wcale studentem, lecz żołnierzem króla Stanisława Leszczyńskiego, przygotowującym w Krakowie zbrojną akcję, wraz z kuzynem króla, księciem Adamem Kazimierzem. W najbliższych dniach Stanisław Leszczyński ma przesłać im 200 tysięcy talarów potrzebnych na przekupienie komendanta cytadeli. Po otrzymaniu pieniędzy żołnierze Leszczyńskiego opanują miasto, wyzwalać je z władzy Sasów. Szymon przyrzeka mu pomoc w politycznej działalności, na razie jednak czeka go szczerą rozmowa z Laurą: *„Powiedzmy, że nie jestem z rodu książęcego. Powiedzmy, że szeląga nie mam złamanego...”* Laura nie bierze jego aluzji poważnie, a Szymon nie może zdobyć się na odważniejsze wyznanie. Decyduje się napisać jej o wszystkim to pójdzie łatwiej. Ale Ollendorf dowiedział się już, iż Szymon pragnie wycofać się z umowy. Proponuje mu nowe pieniądze, namawia, grozi — wszystko bezskutecznie. Szymon oddaje matce Laury list z wyznaniem prawdy i prosi o natychmiastowe przekazanie go córce. Wychodzi na chwilę, a wtedy Ollendorf sprytnie przekonuje hrabinę, że list powinna oddać Laurze dopiero po ślubie, aby nie mieć „poetycznej chwili”. Hrabina, nie orientując się w treści pisma, przyznaje mu rację; zatrzymuje list, mówiąc Szymonowi, iż oddała go córce. Gdy zatem Laura nadchodzi w ślubnej sukni, gotowa do ceremonii, Szymon jest przekonany że wie już o wszystkim, że mu wybaczyła i chce go takim, jakim jest naprawdę. Ollendorf zemścił się. Ma jednak znacznie poważniejsze sprawy do rozwikłania. Oto otrzymał

meldunek z ministerstwa wojny: Jan jest w rzeczywistości pułkownikiem Opalińskim, podobno wie, gdzie i pod jakim nazwiskiem ukrywa się książę Adam Kazimierz, trzeba więc za wszelką cenę wydobyć zeń tę wiadomość. Jan — zdumiewany — chce wywieść Ollendorfa w pole, a jednocześnie zyskać środki na czyn zbrojny: oświadcza, że gotów jest wydać księcia za 200 tysięcy talarów. Po zakończeniu ceremonii ślubnej mają z Ollendorfem dokonać transakcji. Po ślubie, gdy zebrani goście spijają węgryzna z pantofelków dam, do salonu wpada banda włóczęgów — „koledzy zięcia” przyszli składać mu gratulacje. Ollendorf osobiście to zaaranżował, by uzyskać wreszcie pełną satysfakcję: Przerazonej hrabinie i jej córkom wyjaśnia krótko: *„W tym całym dowcip tkwi, że to jest student żebrak, nie żaden książę krwi!”*

AKT III

W ogrodzie pałacyku hrabiny Nowalskiej. Goście rozchodzą się już z nieszczęsnej uroczystości weselnej. Wychodzą także Szymon i Jan. Jan tajemnicza przyjaciela w swój plan: Ollendorfowi wskaże Szymona jako... księcia Adama, weźmie pieniądze i zanim omyłka się wyjaśni, wraz ze swymi ludźmi opanuje miasto. Szymon zrezygnowany, nieszczęśliwy, godzi się bez zastrzeżeń. Ollendorf opuszcza tymczasem dom w niemiłym przeświadczeniu, że Laura nadal kocha Szymona, choć wie, iż nie jest księciem. A może? Jego elegancja, aparycja, gest, inteligencja... Wręczając pieniądze Janowi, Ollendorf łatwo ulega sugestii, że to właśnie Szymon jest poszukiwanym księciem Adamem, Aresztuje go, lecz w tej samej chwili wbiega zrozpaczona Laura, prosząc o łaskę dla męża: *„Czy książę on, czy biedny żak — ja kocham go i tak i tak!”*. Ollendorf, choćby chciał, nie może już wyrzucić Szymonowi żadnej krzywdy. Słychać strzał armatni: znak, że cytadela przeszła w ręce Polaków, a w chwilę później wchodzi Jan z ludźmi Leszczyńskiego i aresztuje saskich oficerów. Ollendorf musi się poddać, poddają się również Laura i Bronisława; ta druga pułkownikowi Opalińskiemu, ta pierwsza — Szymonowi, który za poświęcenie dla sprawy otrzymuje od króla Leszczyńskiego tytuł hrabiowski...

LUCJAN KYDRYŃSKI — „PRZEWODNIK OPERETKOWY”



KARL MILLÖCKER STUDENT ŻEBRAK

(DER BETTELSTUDENT)

Libretto: Camillo Zell i Richard Genée

Prapremiera: Wiedeń 6.12.1882 premiera polska: Warszawa 15.06.1884

Akcja rozgrywa się w Krakowie w r. 1704, za panowania Augusta II Mocnego, króla Polski i Saksonii.

W spektaklu wykorzystano fragmenty baletu „PAN-TWARDOWSKI” Ludomira Różyckiego.

Kierownictwo muzyczne	— EWA MICHNIK
Reżyseria i choreografia	— STANISŁAWA STANISŁAWSKA
Scenografia	— JAN BERNAS
Przygotowanie chóru	— EWA BATOR
Asystent reżysera	— HALINA SZYMAŃSKA
Inspicjent	— Małgorzata Szoltys
Sufler	— Stefania Słowik
Korepetytor	— Irena Celińska
	— Stefania Brożek-Nowotarska

PREMIERA: 30 CZERWCA 1987 R.

OBSADA

Szymon	JAN WILGA	Von Henrici	JAN MIGAŁA
Jan	JANUSZ DEBOWSKI		TADEUSZ SZEPTYCKI
Palmatica	ZOFIA JABŁOŃSKA	Von Schweinitz	MIECZYŚLAW
	ĘWA SUKIENNIK		DOMAGALSKI
Laura	EWELINA CHROBAK		JANUSZ CHYTROŚ
	ANNA PLEWNIAK		ADAM KOSSEK
	KRYSTYNA TYBUROWSKA	Von Rochow	TADEUSZ SZEPTYCKI
Bronisława	MARIA DOMAŃSKA	Enterich	FRANCISZEK MAKUCH
	GRAŻYNA SZAREK		KAZIMIERZ RÓŻEWICZ
Ewa	JADWIGA GALANT	Piffke	ANDRZEJ BERNAGIEWICZ
Bogumił	STANISŁAW ZIÓLKOWSKI		BOGDAN KALARUS
	ZBIGNIEW SZCZUCHURA	Puffke	EMIL DŹWIGOŃ
Onufry	JÓZEF PERUN		ALEKSANDER KWAŚNY
	ROMAN BOSSY	Rej	EMIL DŹWIGOŃ
Burmistrz	ANDRZEJ CAŁKA		STANISŁAW MAKOHON
	TADEUSZ PODSIADŁO	Kramarz	BOGDAN KALARUS
Ollendorf	ANDRZEJ BIEGUN		STANISŁAW MAKOHON
	BOGUSŁAW SZYNALSKI		WŁADYSŁAW WOŹNIAK
Von Richthofen	ZBIGNIEW SZCZUCHURA	Kapelmistrz	FRANCISZEK MAKUCH
	STANISŁAW ZIÓLKOWSKI	Pokojówki	ĘWA GRABOWSKA
Von	JANUSZ BOROWICZ		KATARZYNA MAKOHON
Wagenheim	JANUSZ CHYTROŚ	Oficer Saski	KRZYSZTOF KIELBIŃSKI

BALET

czardasz — Alina Towarnicka
Lech Druch
krakowiak — Anna Krych
Adam Klafczyński

Zespół

Barbara Gatty-Kostyal
Ilona Dworska
Anna Gliszewska
Irena Grodzka
Ewa Nowak
Katarzyna Makohon
Małgorzata Piechnik
Jadwiga Pytel
Beata Ryńca
Marzena Wojtasik
Grzegorz Abramek
Cezary Drożdż
Bogusław Granda
Leszek Koziół
Krzysztof Michalak
Norbert Ples
Piotr Różanka
Paweł Rakoczy
Jan Starowicz
Bogusław Wilk

Kierownik baletu
Pedagog Zespołu Baletowego
Pedagog Studia Baletowego
Kierownik Artystyczny Baletu
Korepetytor baletu
Inspektor baletu

MONIKA PAWLUSIEWICZ-ZENDER
INESSA MAŁANICZEWA (ZSRR)
MARIA DYMITROW
JACEK TOMASIK
JADWIGA MUSIAŁ
JAN STAROWICZ

CHÓR

SOPRANY

Zofia CISZEWSKA
Krystyna JUREK
Bożena KIEŁBIŃSKA
Jadwiga WIERZBICKA
Zdzisława SZNAJDER
Danuta MASIOR-CZOPKO
Krystyna KIEDO
Elżbieta JANKOSZ
Anna WĄTROBSKA
Maria WĘGRZYN
Aleksandra SOTNICKA
Marta KASPRZYK
Maria ODRZYWOŁEK-WYROBA
Maria CZARNECKA
Lidia ZOŃ

ALTY

Wanda DUSZA
Renata SEJDOR
Iwona FENCZYN
Halina MIRONOWSKA
Anna KORCZYŃSKA
Anna MIŚKOWIEC
Ewa GRABOWSKA
Alina ANTONIK
Magdalena MOTYL

TENORY

Bogusław WOJNOWSKI

Wojciech RADOŃ

Józef GARLAK

Władysław WOŹNIAK

Emil DŹWIGOŃ

Rafał KAZANOWSKI

Andrzej CAŁKA

Krzysztof KOGUT

Jan MIGAŁA

Wojciech WOJNAROWSKI

Tadeusz SZEPTYCKI

BASY

Stanisław MAKOHON

Aleksander KWAŚNY

Krzysztof KIEŁBIŃSKI

Tadeusz HAJDUK

Mieszysław DOMAGALSKI

Jerzy SZAWEL

Marek GROCHOWALSKI

Józef PERUN

Ludomir ROGALEWSKI

Adam KOSSEK

Janusz CHYTROŚ

Bogdan KALARUS

Paweł MIŚKOWIEC

Kierownik chóru

Ewa BATOR

Korepetytor chóru

Małgorzata WESTRYCH

Inspektor

Józef PERUN

ORKIESTRA

I SKRZYPCE

JANUSZ MIRYŃSKI —
koncertmistrz
LESZEK SKROBACKI
TERESA SZAREK
ELŻBIETA ZARĘBSKA
JANUSZ CZUBAK
JERZY SIWEK
JAN WOJCIESZEK
STEFAN SOLARCZYK
MAREK MUCHA

II SKRZYPCE

ANNA BURZYŃSKA
BOŻENA BARAN
LIDIA SERAFIN
DOROTA PIETRAS
ELŻBIETA TELEGA
EWA WELANYK
JAN MALIK

ALTÓWKI

HENRYK ŻYWICKI
MIECZYŚLAW SATO-
RA
STANISŁAW MLECZ-
KO
ALEKSANDRA, SENIS-
SON
MAŁGORZATA PIE-
KARCZYK
WALDEMAR BRZESKI

WIOLONCZELE

BARBARA DROBNIAK
JAROSŁAW MURZYN
BARBARA WROŃSKA

ALINA GROCHALA
DANUTA PUDŁO

KONTRABASY

MAREK MARKOWICZ
JERZY POROSŁO

FLETY

JANUSZ PAŃCZYK
BOGUSŁAW KAWULA
DANUTA BIŃCZYCKA
BRONISŁAW ZAJĄC
GRAŻYNA OŁĘDZKA

OBOJE

STANISŁAW KORTA
KRYSTIAN PŁACZKO
JANUSZ PUŁAWSKI
MAREK WŁOD-
KOWSKI
MAREK DRZEWI

KLARNETY

IGNACY WYCZYŃSKI
ANTONI MAJERSKI
ANDRZEJ KŁAK
JAN IGNATJUK
STANISŁAW OLKO

FAGOTY

EUGENIUSZ STUD-
NICKI
WŁADYSŁAW DWO-
JAK
DAMIAN GRYBOŚ
BOGUMIŁA WASZ-
KIEWICZ

WALTORNIE

TADEUSZ NOWIŃSKI

JÓZEF WRÓBEL
JAROSŁAW JAWOR-
SKI

ZYGMUNT FIRLIT
ANTONI PIETRAS

TRĄBKİ

TADEUSZ JODŁOWSKI
MAGDALENA ŁA-
PIŃSKA
ANDRZEJ CHROBAK

PUZONY

STEFAN SKWAREK
ANDRZEJ BIGOŚ
KRZYSZTOF WĘ-
GRZYN
ANDRZEJ WSOŁEK

TUBA

ZBIGNIEW CEBULSKI

HARFA

LILIANNA KOSIO-
ROWSKA

KLAWESYN

MARTA KACZMAR-
SKA

PERKUSJA

KAZIMIERZ DOBRO-
WOLSKI
MARIA MASTALSKA
MACIEJ SOBOL
BEATA WILEWSKA

INSPEKTOR

ORKIESTRY

TADEUSZ JODŁOWSKI

ZESPÓŁ TECHNICZNY

Kierownik

ROMANA PEKETE-ROZEK

Kierownik techniczny sceny operowej

TADEUSZ KONIECZNY

Kierownicy pracowni

CZESŁAWA GWIZDAŁA

ALICJA TEKIELA

KAZIMIERZ KASZOWSKI

JÓZEF KMIĘĆ

WOJCIECH STĘPNIOWSKI

MICHAŁ RZEPKA

BARBARA NOWIŃSKA

światło

JÓZEF RYBARCZYK

**KOORDYNACJA
PRACY ARTYSTYCZNEJ**
kierownik — GRAŻYNA BYTOWSKA

BIURO OBSŁUGI WIDZA
kierownik — JOLANTA PISARSKA

Redakcja programu
JÓZEF OPALSKI

Współpraca
JOANNA TARGOŃ
MAREK LASKOWSKI

Opracowanie graficzne i ilustracje
JANUSZ WRZESIŃSKI

OPERA I OPERETKA W KRAKOWIE
DYREKCJA TEATRU

31-002 Kraków, ul. Senacka 6

**DYREKTOR NACZELNY
I ARTYSTYCZNY**

Sekretariat — tel. 22-08-79

Dyrektor Techniczny i Administracyjny
tel. 22-62-10

BIURO OBSŁUGI WIDZA

tel. 22-61-85

SCENA OPEROWA W TEATRZE

im. J. Słowackiego Pl. św. Ducha 1

kasa (wejście od strony Plant) tel. 22-43-64

centrala — tel. 22-45-75

SCENA OPERETKOWA

I SCENA DZIECIĘCA

ul. Lubicz 48, 31-512 Kraków

centrala tel. 21-22-66 kasa tel. 21-46-18

Cena: 50 zł

CO DWA TYGODNIE! ☆ ★ ☆ ★

» ruch muzyczny » ARTYKUŁY
ESEJE

RECENZJE koncertów, przedstawień
operowych, płyt, książek WYWIADY
FELIETONY ☆ ☆ ☆ ☆ ☆ ☆ ☆ ☆ ☆ ☆ ☆ ☆ ☆ ☆ ☆ ☆

ruch muzyczny



WIĘCEJ WIEDZIEĆ ♪ ♪ ♪ ♪ ♪ WIĘCEJ SŁYSZĘĆ

ruch muzyczny
PRZEWODNIK po życiu muzycznym
☆ ☆ ☆ ☆ ☆ ☆ ☆ ☆ ☆ ☆ w kraju i na świecie

